

Jerzy Zaniemojski

"Z pola walki, Genewa 1886",
(Reprodukcja pierwodruku),
Wrocław 1976 : [recenzja]

Palestra 20/11(227), 71-73

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

recenzentowi, nie może w żadnej mierze podważyć wysokiej ogólnej oceny pracy. Zaletą jej, mającą szczególne znaczenie dla praktyki wymiaru sprawiedliwości, jest dokonany przez autorkę przegląd orzecznictwa SN dotyczącego nadzwyczajnego złagodzenia kary. K. Daszkiewicz stara się jednocześnie, by choć w kilku słowach ustos-

sunkować się do każdego orzeczenia, podkreślić jego zalety i wady. Staranna analiza zagadnienia, prowadzona z dużym znanstwem, jest powodem za-sygnalizowania przez autorkę szeregu wątpliwości, nie zauważonych chyba jeszcze do tej pory przez naukę i praktykę prawa karnego.

Zbigniew Cwiąkałski

3.

Z pola walki, Genewa 1886 (Reprodukcja pierwodruku, Ossolineum 1976).

W okresie znacznego wzrostu zainteresowania przeszłością i podejmowania szeroko zakrojonych prac nad dziejami ojczystej adwokatury oraz nawiązywania do szczytnych tradycji obrończych warto zwrócić uwagę na faksymilową edycję jednego z najpiękniejszych i najbardziej wzruszających dokumentów polskiego ruchu robotniczego. O tym dokumencie wybitny działacz polityczny, zesłaniec syberyjski i jeden z twórców PPS Jan Stróżecki, powiedział: „Nie pamiętam, żeby inna jaka książka wywarła na mnie tak wstrząsające wrażenie, jak mała względnie broszurka w czarnej okładce nosząca tytuł »Z pola walki.«”¹

Wydana w 1886 r. w Genewie i obecnie reprodukowana publikacja jest najobszerniejszym drukiem zwartym wydanym przez Partię „Proletariat”, a zarazem wydawnictwem najbardziej dla tej organizacji reprezentatywnym, ponieważ zawiera we wstępie jej program polityczny i krótką historię działalności, a w części zasadniczej — przebieg procesu 29 Proletariatczyków, wstrząsający dokument postaw i charakteru pierwszych działaczy polskiego ruchu robotniczego.

Choć posiadamy naukowe publikacje historyczne, które wszechstronniej i dokładniej omawiają proces Proleta-

riatczyków, to jednak nie potrafią one zastąpić sugestywnego sprawozdania, spisane go na gorąco przez samych skazańców w drodze na Sybir, a następnie przemyczonego z więzienia za granicę i tam wydane go.

Autorem wstępu, zawierającego program i zarys dziejów działalności „Proletariatu”, był czołowy działacz emigracyjny tej organizacji, redaktor „Walki Klas” i „Przedświtu” Stanisław Mendelson, późniejszy współzałożyciel PPS.

Głównym autorem sprawozdania z procesu był Tadeusz Rechniewski, syn osiadłego w Petersburgu polskiego adwokata, publicysty i pisarza, prawnik, redaktor „Proletariatu”, który spisał swoją relację przy współudziale dwóch skazańców: Feliksa Kona i carskiego kapitana Mikołaja Louriego.

Relacja z procesu jest zakończona opisem egzekucji Kunickiego, Bardowskiego, Pietrusińskiego i Ossowskiego. Ponadto publikacja zawiera posłanie „Od towarzyszy skazanych 20 grudnia 1885 r. do braci swych na wolności” oraz kilka pism indywidualnych lub zbiorowych adresowanych do „Braci robotników”.

Wydanie faksymilowe zaopatrzone zostało w posłowie napisane przez Feliksa Tycha. Omawia ono osoby auto-

¹ Jan Stróżecki: *Moje spotkanie z Ludwikiem Janowiczem*, „Kuźnia” 1914, s. 461.

rów publikacji i jej genezę oraz tło historyczne wydawnictwa.

Sprawozdanie z procesu zawiera interesujące fragmenty charakteryzujące ogólne warunki obrony i działalności poszczególnych obrońców.

Przed rozpoczęciem rozprawy prezes sądu, działając w imieniu generał-gubernatora Hurki, zakomunikował 16 adwokatom broniącym oskarżonych, że są obowiązani zachować w najgłębszej tajemnicy przebieg procesu i nie powinni w czasie jego trwania usprawiedliwiać czynów zarzucanych podsądnym. W toku procesu przewodniczący składu sądu kilkakrotnie zwoływał obrońców i udzielał im ostrej reprimendy za zbyt żywo okazywaną oskarżonym sympatię oraz nakazywał wstrzymanie się od ostrych określeń i ujawniania niewłaściwego postępowania żandarmów w czasie śledztwa.

Wydany przez sąd zakaz porozumiewania się obrońców z oskarżonymi został uchylony dopiero po zdecydowanym proteście ławy obrończej i podsądnych. U jednego z obrońców podejrzanego o rozpowszechnianie sprawozdań z procesu przeprowadzono rewizję. Po zakończeniu sprawy dwóm obrońcom zabroniono występowania w procesach politycznych.

Trudne warunki obrony ograniczały niewątpliwie jej skuteczność. Mimo to adwokaci przysięgli: Anc, Kamiński, Spasowicz i Charytonow wyróżnili się śmiałościami wystąpieniami, a w przemówieniach prawie wszystkich obrońców i w ich zachowaniu widoczne było ciepłe i bratnie współczucie oraz z trudem ukrywane oburzenie z powodu dokonującego się bezprawia, chociaż ze względu na zasadnicze różnice światopoglądowe obrońcy nie podzielali zasad głoszonych przez oskarżonych. Opracowanie faktyczne sprawy i argumenty prawne przytoczone przez Spa-

sowicza i Krajewskiego określone zostały jako znakomite.

Waryński, nie posiadający obrońcy i przemawiający po pierwszym przemówieniu obrończym wygłoszonym przez Spasowicza w obecności generał-gubernatora Hurki, powiedział: „Prawnikiem nie jestem i nie będę poruszał prawnej strony sprawy; została ona już dostatecznie rozpatrzona w świetnej przemowie pana Spasowicza”.

Przemówienie Nowodworskiego scharakteryzowano jako świetne i głęboko przemyślane. Wystąpienie Anca nie pomijało nawet socjalnych uwarunkowań procesu i wskazywało na ujemne zjawiska społeczne, stwarzające grunt dla agitacji socjalistycznej i ją usprawiedliwiającej.

Ujemnym wyjątkiem w sprawie był jedynie odeski adwokat Horodecki, który bronił Kunickiego. Milczał on podczas sądowego śledztwa, nie zwracając uwagi na jego przebieg, a nawet chwilami drzemiał. W relacji z procesu jego przemówienie porównano do wstępnego artykułu z „Moskiewskich Wiadomości”. Wywołało ono protesty ze strony Kunickiego, który rzekł się wreszcie swego obrońcy i prosił o odebranie mu głosu.

Najwięcej uwagi poświęcono w sprawozdaniu z procesu wystąpieniu obrończemu Władysława Spasowicza,² z którego to wystąpienia zasługuje na przytoczenie jeden z argumentów, wymagający dużej śmiałości i odwagi cywilnej. Agitacja „Proletariatu”, mówił Spasowicz, prowadziła do rozbudzenia antagonizmu klasowego i podkopywała porządek społeczny. Poszkodowanym na skutek tego działania było zatem polskie społeczeństwo, ale nie stanęło ono przed sądem, nie skarży się i nie domaga ukarania sprawców, nie ma bowiem na sali jego przedstawicieli,

² Bronił on głównego autora relacji T. Rechniewskiego.

w procesie zaś oskarżają jedynie najemni prokuratorowie.

Omawiana publikacja, niezależnie od wartości poznawczych, ma walor zupełnie wyjątkowy: umożliwia obcowa-

nie z żywą, pulsującą historią, wzrusza i przypomina postacie obrońców zasługujących na nasze uznanie i pamięć.

adw. Jerzy Zaniemojski

ŻYCIE I SPRAWY ADWOKATURY

(myśli — aforyzmy) *

XXXI

Pełna niezawistość jest życiowym warunkiem działalności adwokackiej.

(ETTINGER)

Ten, kto chce być zdolny do wykonywania w sposób należyty zawodu, zawsze musi wiedzieć o wiele więcej, niż tego wymaga sam zawód.

(FEUERBACH)

Zawód adwokacki powinien prowadzić do zaszczytów, a nie do majątku.

(CAMUS)

Prawdziwy szacunek dla obrońcy budzi szczególnie staranny i ofiarny sposób wykonywania przez niego obrony zleconej z urzędu.

(SASKI)

Kol. D. twierdzi, że każdy adwokat ma takich klientów, na jakich zasługuje. Przy pewnym komentarzu jest to bliskie prawdy.

(GRODZKI)

By oznaczyć, jak subtelne lub jak niedołęzne z natury są nawet najroztropniejsze mózgi, trzeba zwrócić uwagę na to, w jaki sposób pojmują i przedstawiają poglądy swych przeciwników.

(NIETZSCHE)

Do najważniejszych zadań doradztwa prawnego należy unikanie jakichkolwiek beznadziejnych poczynań.

(GRASSBERGER)

Zaden objaw życzliwości i grzeczności w stosunku do każdego człowieka nie tylko nie godzi w autorytet sądu, ale przeciwnie, sąd uzyskuje dzięki nim większy szacunek i uznanie.

(MURZYNOWSKI)

*. Poprzednie zestawy zamieszczone są w numerach „Palestry” z 1973, 1974, 1975 i 1976 r. Zaznacza się przy tym, że w nrze 8—9 „Palestry” z 1976 r. w przypisku na str. 90 zamiast tekstu „XVIII, a nie XVII” powinno być: „XXVIII, a nie XXVII”.